

**Protokół Nr 22/2023**  
**Komisji Skarg, Wniosków i Petycji**  
**z posiedzenia, które odbyło się w dniu: 18 października 2023 roku**

w sali sesyjnej w Ratuszu, ul. Wiosny Ludów 6.

Posiedzenie trwało od godz. 15.30 do godz.17.30.

W posiedzeniu uczestniczyło 6 radnych członków Komisji.

W posiedzeniu uczestniczyli: zastępca prezydenta Paweł Adamów, zastępca prezydenta Witold Nowak, dyrektor Zarządu Dróg Miejskich w Koninie Grzegorz Pająk, dyrektor Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji Ewa Kulczyńska oraz wnoszący skargę.

Listy obecności stanowią załącznik do niniejszego protokołu.

**Tematyka posiedzenia:**

- 1. Rozpatrzenie skargi na działania dyrektora Zarządu Dróg Miejskich w Koninie.**
- 2. Rozpatrzenie skargi na działania dyrektora Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Koninie.**

Posiedzeniu komisji przewodniczył przewodniczący Komisji Skarg, Wniosków i Petycji Wiesław Wanjas. Powitał wszystkich uczestniczących w posiedzeniu komisji.

**Ad. 1.**

**Przewodniczący Komisji Skarg, Wniosków i Petycji Wiesław Wanjas:**

poinformował, że pierwsza skarga dotyczy działania Zarządu Dróg Miejskich w Koninie i likwidacji wjazdu na posesję przy ulicy Pionierów 52, następnie odczytał treść wniesionej skargi.

Kolejno przewodniczący komisji udzielił głosu wnoszącemu skargę.

**Pan ...** powiedział, cytując: „Wnosząc skargę na działalność pana dyrektora Pająka miałem na uwadze, że zostałem skrzywdzony, ponieważ mam formalne dokumenty, które wymieniłem w skardze i uważam, że ja byłem na prawie. Nie zostałem w żaden sposób poinformowany, zaprojektowano remont ulicy i ku mojemu zdziwieniu wjazd, który użytkowałem przez 28 lat został zlikwidowany. Tym bardziej jestem oburzony, że projektant, który robił projekt, mając uprawnienia projektowe powinien zwrócić uwagę, że ten wjazd jest narysowany i nie przez przypadek, ponieważ w 2001 roku inwentaryzację geodezyjną wykonała firma z Zielonej Góry i na podstawie decyzji, którą ja posiadałem, został ten wjazd wkreślony. Na każdej mapie zasadniczej miasta Konina w tej części Glinki jest ten dokument do wglądu i wszędzie jest zaznaczony mój wjazd.

Wjazd jest niezbędny ponieważ prowadzę działalność gospodarczą od 1990 roku i zaplecze, które wybudowałem kosztem ogromnych pieniędzy, bo wydając decyzję pozwolenia na budowę budynku gospodarczego musiałem wykonać roboty ziemne, w których przeszło 300 kubików ziemi musiałem wywieźć by zrobić spadek, spadki do ulicy i żeby móc postawić budynki, które stanowią dla mnie zaplecze mojej działalności. Obecnie zostałem pozbawiony dojazdu do budynku, nie mam żadnej możliwości i mam narzędzia, wszystkie urządzenia, prowadzę firmę budowlaną, państwo wiedzą, ludzie muszą przemieszczać z zaplecza na ul. Pionierów i dopiero stamtąd możemy odjechać do pracy.

Jednocześnie chcę podkreślić, że we wszystkich decyzjach, czy sądowych, został sąd wprowadzony w błąd, ponieważ stwierdzenie dyrektora, że jest wjazd od ul. Pionierów do mojego budynku jest niezgodny i jest wadliwy, nie ma takiej możliwości technicznej żeby budynek mieszkalny przestawić i zrobić wjazd do budynku gospodarczego. Ponadto na planie sytuacyjnym zagospodarowania, rozbudowy budynku, zazaczyłem drogę tymczasową. Urząd w 1994 roku stwierdził, że nie ma innej możliwości dojazdu do budynku jak od ulicy wówczas nazywanej ul. Kramska. I stąd ja uważam, że jakiegokolwiek decyzje, które zostały wywołane później niż w 1994 roku, wydane przez Urząd, były w tym czasie i do dzisiaj są aktualne i zasadne.

Natomiast dyrektor posiada wyrok sąd administracyjnego, który też został wydany na podstawie wadliwego stwierdzenia, że jest dojazd od ulicy Pionierów, takiego dojazdu nie ma. Nikt z Zarządu Dróg Miejskich nie zjawiał się, żeby poinformować mnie. Ja oczywiście z pracownikami spotkałem się, później pod koniec sierpnia, którym pokazałem jak wygląda sprawa i sądziłem, że... Był pan Łętowski, a przedtem w siedzibie firmy spotkałem się, chyba był pan Szczepański i radczyni prawna, i oświadczyłem, że ja mam formalne dokumenty, a na dowód tego, że to jest legalne i skuteczne jest uchwała Rady Miasta, którą tutaj pan przewodniczący przeczytał, że wszystkie inwestycje, a te inwestycje realizowałem w 1995 roku dokończone i niedokończone są aktualne i z drogi tymczasowej, urząd, ponieważ nie ma innej możliwości technicznej zmienienia dojazdu do budynku, jak to które zostało określone w decyzji pozwolenia na budowę, uznał, że wjazd jest legalny i przez to został również naniesiony na planach sytuacyjnych miasta Konina.

Ja chciałem przed komisją oświadczyć, że jeżeli uzyskam od państwa wstępną zgodę, że ten wjazd zostanie przywrócony, wycofuję skargę i nie chciałbym robić problemu. Od początku nie robię problemu, mimo, że już 4 miesiące ten wjazd jest zamknięty. Działalność gospodarczą, jeszcze raz podkreślam, prowadzę od 1990 roku od października."

Kolejno głos zabrał **dyrektor Zarządu Dróg Miejskich Grzegorz Pająk**: „Ja może bym poprosił o wyświetlenie tych plików co przesłałem na maila, może byśmy trochę

omówili tą sytuację obrazowo jak ona wygląda dzisiaj, jak wyglądała dokumentacja projektowa. (mapy stanowią załącznik do protokołu)

To jest stan dzisiejszy. W tej chwili prace przy przebudowie ulicy Jana Pawła II, bo tam w skardze chyba jest pomyłka, mówimy o ulicy Jana Pawła II, w skardze jest natomiast ulica Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Ten odcinek, o którym mówimy to jest odcinek ulicy Jana Pawła II.

Tak wygląda, może już troszeczkę inaczej, bo to jezdnia jest rozebrana, tam się już pojawiły też podbudowy. Tak wygląda dzisiaj ten stan przy byłym dojeździe, czy jakiejś wyznaczonej drodze do tej nieruchomości. Te elementy, które tam widzimy na tym zdjęciu, są elementami na jeszcze pasie drogowym, później jest działka, którą pan skarżący dzierżawi od miasta i dopiero następna działka, czyli ten budynek, to jest ta działka, o której pan tutaj skarżący wnosi, że to jest dojazd do tej działki.

I kolejne zdjęcia jakbyśmy pokazali, tak wygląda struktura własnościowa, ten zaznaczony obszar, który jest podświetlony kolorem żółtym, to jest działka miejska w planie zagospodarowania przeznaczona pod zieleń, nie pod teren infrastruktury technicznej i zieleń to jest teren, na którym nie ma ustanowionej umowy dzierżawy, umowy użyczenia, jest po prostu terenem miejskim, we władaniu miasta. Natomiast działka 76/30 bodajże, z tego co pamiętam, to jest działka, na którą pan skarżący ma umowę dzierżawy z miastem, dzierżawi na podstawie umowy dzierżawy.

I teraz jeżeli mógłbym jeszcze poprosić o kolejne zdjęcie. W 2015 roku zostało udzielone pozwolenie na budowę przebudowy ulicy Jana Pawła II i tutaj chciałbym jedną rzecz powiedzieć, bo pan skarżący mówi, że my opracowywaliśmy dokumentację, skarga jest na działanie dyrektora. Ja tej inwestycji nie projektowałem jako Zarząd Dróg Miejskich, ani Wydział Drogownictwa, jest to zadanie realizowane przez ówczesny jeszcze Wydział Inwestycji, niemniej jednak dokonywaliśmy również uzgodnień tej dokumentacji projektowej, jakiś tam pośredni udział mieliśmy.

Jakby można było tam mapkę trochę zmniejszyć i trochę w dół. To jest wycinek projektu budowlanego, na które miasto uzyskało pozwolenie na budowę, pozwolenie na budowę udzielał Urząd Wojewódzki, nie Urząd Miejski, ponieważ jest to droga wojewódzka i w kompetencjach architektonicznych w tej sytuacji władnym jest Urząd Wojewódzki. Nie miał zastrzeżeń, pozwolenie na budowę zostało wydane w 2015 roku, w dokumentacji tej nie było przewidzianego tego zjazdu, o którym tutaj pan skarżący wnosi.

Ja dzisiaj pokazuję tylko stan po projektowaniu i naniesione są na przykład rzędne terenu na granicy nieruchomości tej działki 76/30, czyli to jest granica, którą pan skarżący dzierżawi. Tam jest metr różnicy na 8, 9 metrach długości, tam dochodzi pochylenie ponad 11%, to jest bardzo duże pochylenie, to jest bardzo niebezpieczne

pochylenie, technicznie wykonalne, ale naprawdę stwarzające bardzo duże zagrożenie jeżeli chodzi o ruch drogowy. To pochylenie będzie jeszcze większe jeżeli mielibyśmy tam obniżyć krawężnik, zejście jeszcze na tym odcinku, na tej szerokości zjazdu zniwelować.

Proszę zobaczyć jeszcze, że zjazd, ten był zjazd, który był takim tymczasowym dojazdem, on w tej chwili jak gdyby popatrzyć na jego oś wychodzi nam na końcu pasa przyspieszania, czyli to jest ta strzałka po lewej stronie na jezdni, jest pas wyłączony z ruchu, mamy przejście dla pieszych, jest to miejsce również niebezpieczne jeżeli chodzi o bezpieczeństwo w ruchu drogowym. Tak została opracowana dokumentacja, taki mamy stan techniczny.

I ja bym się tylko jeszcze mógł odnieść do tej sprawy w taki sposób, że z dokumentacji, którą państwu przekazaliśmy chyba najważniejszym dokumentem jest właśnie wyrok sądu, Naczelnego Sądu Administracyjnego, w którym stwierdzono, że pan skarżący nie jest tak naprawdę stroną, która mogłaby rościć sobie prawo do zjazdu, ponieważ jego nieruchomości nie ma bezpośredniego dostępu do drogi, mówimy o ulicy Jana Pawła II. W świetle przepisów ustawy o drogach publicznych wniosującym o lokalizację zjazdu może być właściciel, użytkownik nieruchomości przyległej. Natomiast tutaj właścicielem nieruchomości jest miasto Konin, a dopiero kolejna działka jest działką, którą pan skarżący dzierżawi, a następna działka jest dopiero jego własnością, która tak naprawdę stanowi działkę też, jest połączona z działką nr 91, która ma dostęp od drogi niższej kategorii, niższej klasy, to jest ulica Pionierów.

Sąd podtrzymał nasze stanowisko, pottrzymał również stanowisko Samorządowego Kolegium Odwoławczego, bo taka jest kolejność i procedowanie, w związku z tym ten wyrok jest prawomocny, on obowiązuje i na dzień dzisiejszy mamy taką sytuację, że przy przebudowie ulicy Jana Pawła II zjazd jest nieujęty do realizowania."

Kolejno o głos zabrał **zastępca prezydenta miasta Paweł Adamów**: „Ja w międzyczasie poproszę o włączenie tej samej, ostatniej mapki.

Natomiast w międzyczasie chciałem powiedzieć, że po złożeniu skargi pan skarżący przyszedł do nas na spotkanie gdzie przedstawił nam całą sytuację. Zadeklarowaliśmy się, że spróbujemy pomóc jak możemy w tym zakresie. Zorganizowałem po tym spotkaniu spotkanie z udziałem Zarządu Dróg Miejskich, Wydziału Urbanistyki i Architektury, Inspektora Nadzoru Budowlanego i bardzo dokładnie przeanalizowaliśmy całą historię tego co tu się wydarzyło. I generalnie sytuacja sprowadza się do tego, że pan skarżący jakiś czas temu, kilkanaście lat temu, dogadał się z miastem na takiej zasadzie, że wydzierżawił sobie nieruchomość miejską, która oddziela jego nieruchomość do pasa drogowego przy Jana Pawła II. Nieruchomość była przeznaczona w planie na cele zieleni i po tej nieruchomości, od swojej nieruchomości uzyskał od miasta zgodę na tymczasowe funkcjonowanie,

tymczasowego zjazdu, po czym pan skarżący nie dodał jednego słowa - na czas budowy, bo tak było w dokumentacji napisane, tymczasowy zjazd na czas budowy. Ta budowa się zakończyła, natomiast ten zjazd fizycznie dalej funkcjonował przez wiele lat i potem jak projektowano ulicę Jana Pawła II to nic dziwnego, że projektant nie widział tego zjazdu, bo ten zjazd po prostu był nielegalny. On funkcjonował w praktyce, natomiast miasto pozwoliło na jakiś czas go używać na czas budowy, natomiast od tego czasu minęło już wiele lat. I zaprojektowana została ulica Jana Pawła II, która na nieszczęście z tej strony zakłada ścieżkę rowerową, zakłada bardzo blisko tego miejsca przejście dla pieszych, absolutnie nie jest możliwe z punktu widzenia bezpieczeństwa ruchu drogowego, czy pieszych, czy rowerzystów, przywrócenie tego zjazdu z powrotem.

Analizowaliśmy czy nie można jakoś w prawo, w lewo poprowadzić tą drogę wzdłuż ulicy Jana Pawła II, żeby gdzieś tam w innych miejscach prowadzić, też nie jest to możliwe. Jakimś wyjściem może byłaby budowa tunelu na drugą stronę i od drugiej strony, ale to jest nieracjonalne.

Tylko pan skarżący sam sobie spowodował ten problem, bo mając główny wjazd od ulicy Pionierów doprowadził do sytuacji takiej, że uzyskawszy tymczasowy zjazd od ulicy Jana Pawła II na czas budowy zablokował sobie całkowicie dojazd od ulicy Pionierów, zabudowując swoją działkę. I teraz stawia miasto przed taką sytuacją, że domaga się pozwolenia mu użytkowania dalej tego zjazdu tymczasowego, gdzie sam doprowadził do sytuacji gdzie ten główny, legalny zjazd, gdzie jego działka przylega i ma dostęp do drogi publicznej od ulicy Pionierów.

Jest to problem bardzo delikatny, bo pan prowadzi tam działalność gospodarczą, zatrudnia ludzi i jest przykre to, że taka sytuacja się wydarzyła, ale z punktu widzenia prawnego jest ona kompletnie nie do rozstrzygnięcia na korzyść skarżącego.

Jeszcze bardziej skomplikowana jest sytuacja w ogóle tutaj przeznaczenia tej działki miejskiej, gdzie pan skarżący budując swoje obiekty działalności gospodarczej wszedł częściowo na naszą działkę miejską, tak naprawdę nie realizując tej umowy dzierżawy, która była tylko pod cele zieleni, rozbudował po prostu część swoich obiektów działalności gospodarczej na naszą działkę. Tak że tutaj sytuacja jest trudna, ale nie miasto doprowadziło do tej sytuacji i tak naprawdę teraz pozwolenie na funkcjonowanie, czy nawet przymknięcie oczu, tak jak to było do tej pory na funkcjonowanie tego zjazdu, stanowi bardzo niebezpieczną sytuację z punktu widzenia ruchu drogowego. Jeżeli dojdzie kiedykolwiek do wypadku, to nikt inny tylko i wyłącznie miasto będzie temu winne, że po prostu przymknęło na to wszystko oko.

Ja rozumiem problemy związane z prowadzeniem działalności gospodarczej, ale robiliśmy wszystko żeby znaleźć jakiegokolwiek rozwiązanie w tym zakresie, natomiast

sytuacja się zagmatwała, ale nie przez nasze decyzje tylko przez decyzję tak naprawdę pana skarżącego, który wybierał takie a nie inne działania w tym zakresie.”

Głos zabrał **radny Marek Cieślak**: „Pytanie do pana skarżącego, czy pan był informowany o wyrokach sądu, o których mówił pan dyrektor? Zna pan wyroki sądu w tej sprawie i mimo wszystko pan wnosił skargę na Zarząd Dróg Miejskich?”

**Pan ...** odpowiedział: „Proszę państwa powstał zasadniczy dylemat, który został źle zinterpretowany na niekorzyść moją. Mianowicie ja mam legalne dokumenty, nikt nie uchylił uchwały Rady Miasta Konina z grudnia 2001, nikt nie uchylił zgody Urzędu Miejskiego na korzystanie z dojazdu do ulicy Kramska, teraz Jana Pawła II i nikt nie mnie nie poinformował, ponieważ te kwestie zostały rozstrzygnięte w decyzji pozwolenie na budowę. Pozwolenie na budowę wydane, jest dokument załączony do skargi, jest powiedziane, że w oparciu o dokumenty prawne dostałem pozwolenie na rozbudowę budynku, jednocześnie, ponieważ nie było możliwości technicznych, drugi raz powtarzam to samo, od ulicy Pionierów dojazdu do tego budynku, zaproponowano dojazd tymczasowy od ulicy Kramskiej.

Uchwałą rady miasta, powtarzam jeszcze raz, ten dojazd tymczasowy stał się drogą, dojazdem na stałe, bo nie ma innej możliwości. To, że taka decyzja zapadła to wynikała z tego, że w 1994 roku Wydział Urbanistyki i Architektury byli na działce, mierzyli, sprawdzali i wydali właściwą i prawidłową decyzję. Równocześnie w tej decyzji pozwolenia na budowę poinformowano Wydział Rolnictwa, żeby wydał określoną zgodę i taką zgodę otrzymałem. I wracanie po 15 latach, czy 18 latach do tego, że projektują drogę, przecież obowiązkiem projektanta i przecież urząd miejski widział, na mapach jest naniesiony wjazd, że istnieje taki wjazd. Z jakiej racji to zostało zlikwidowane nie mam pojęcia.

Nie zgadzam się również z tezą pana prezydenta, że nie ma wyjścia. Jest proste wyjście, wjazd nikomu nie przeszkadza, są bardziej niebezpieczne odcinki tras rowerowych niż mój wjazd 3 razy na dobę, czy 4.

Panie prezydencie to nie o to chodzi. Ja od początku jestem człowiekiem ugodowym i chciałbym żebyście zrozumieli też moją trudną sytuację, przecież ja po 30 latach działalności gospodarczej nie zostawię tego, zwolnię ludzi, rozwiążę dlatego, że ktoś w odpowiednim czasie powiedział zlikwidujemy to, pan ... będzie miał wjazd. To nie jest tak panie prezydencie, ja jeszcze raz powtarzam, rada miasta nie uchylila mi tego, napisane jest w artykule 114 jasno i tego nikt nie uchylił. Ja mogę pokazać decyzję dyrektora Zarządu Dróg Miejskich jaką sporządził i napisał. Była zasadnicza wada, napisał w tej decyzji, że jest wjazd możliwy od ulicy Pionierów. Nie ma, jeszcze raz powtarzam.

Jest mapa, w której, nie wiem czy pan dyrektor nie widział wjazdów wkreślonych, przecież geodezja nie wkreśla na mapach miasta Konina byle co, byle jakąś inwestycję. Tak że panie prezydencie ja w tej materii mam rację, bo nikt mi tego nie uchylił. I nie można, to że pan dyrektor, najpierw ja odwoływałem się do kolegium samorządowego. Pierwsza decyzja była odmowna, że ja mam rację. Później na skutek, nie określię tego, uchylono tą decyzję do ponownego rozpatrzenia. Pan dyrektor zrobił do sądu, sprawa została zaocznie rozstrzygnięta, nikt nie sprawdził warunków przestrzennych i prawnych, które w uchwale są zawarte i tyle, nikt tego nie sprawdził. I nie jest prawdą, że ten wjazd komuś przeszkadza, przecież proszę państwa ścieżka rowerowa jest przed przystankiem na przykład na ul. Kardynała Wyszyńskiego, co chwila rower jedzie, stoi 30-40 ludzi i nikt się jeszcze nie zabił. To mój wjazd, który jest 28 lat użytkowany stanowi jakąś przeszkodę? Bez przesady proszę państwa."

O głos poprosiła **radna Emilia Wasielewska**: „Ja mam pytanie do pana, ponieważ tak naprawdę czytamy w tej całej dokumentacji, że to pozwolenie na zjazd jest jako tymczasowa droga na plac składowania do celów budowy. Moje pytanie do pana, kiedy według pana kończy się ten przebieg czasu tymczasowy? To jest decyzja na zjazd widnieje od 1994 roku, mamy 2023, więc kiedy ta tymczasowość według pana się kończy?”

**Pan ...** odpowiedział: „Otóż informuję, że uchwała rady miasta z grudnia 2001 kończy temat tymczasowego wjazdu, a stwarza wjazd stały. Ponieważ nie zaproponowano innego rozwiązania, geodeci i dyskusja, która trwała przy pomiarach, pozostaliśmy na takim zapisie. Budynek został odebrany, użytkuję, już wtedy 7 lat użytkowałem i pytałem się, ten wjazd naprawdę nikomu nie przeszkadza. Ja nie wiem skąd wypłynęła taka misja, że wjazd trzeba zlikwidować, przecież to są ogromne koszty. Jakby się ktoś pofatygował zobaczyć jakie mury oporowe musiałem wybudować, z każdej strony, żeby skarpa nie szła, to by państwo dopiero zobaczyli jakie je poniosłem ogromne koszty, żeby prowadzić działalność gospodarczą, żeby zatrudnić ludzi, itd.

Działam w stosunku pozytywnym w stosunku do miasta Konina i swoich mieszkańców, a nie negatywnym. Nikt tej uchwały rady miasta nie uchylił, pisze jasno w artykule 114 - inwestycje rozpoczęte i niezakończone stają się obowiązujące i tyle, przecież prawnicy nie umieją odczytać uchwały rady miasta, zarówno pana dyrektora i w Urzędzie Miejskim?”

Przewodniczący komisji przypomniał, że pytanie pani radnej było jasne i wyraźne - do kiedy według pana jest stan tak zwanej tymczasowości?

**Pan ...** odpowiedział: „Stan tymczasowości był do grudnia 2001 do grudnia. Od 2001 roku jest stałym wjazdem, bo zostało to zatwierdzone przez radę miasta, tymczasowość było do 2001 roku, a od grudnia 2001 jest to zjazd prawidłowy, stały.”

**Radna Emilia Wasielewska:** „Tym razem do pana prezydenta i czy mogłabym poprosić o mapkę, może być ta mapka z tym żółtym pasem zieleni.

Panie prezydencie tutaj pan mówił, że uchwalaliśmy uchwałę zmieniającą, dotyczącą kawałka tej działki, natomiast z tych materiałów jakie mamy tam nadal widnieją tereny zielone. Czy coś mnie minęło, czy plan zagospodarowania przestrzennego wykluczył kawałek tego pasa, czy nadal tam jest teren zielony?”

Odpowiadając **zastępca prezydenta Paweł Adamów:** „Tam jest dalej teren zielony i ta działka została wydzierżawiona na tereny zielone, tak że tak naprawdę tam niezgodnie z prawem po pierwsze ten budynek wchodzi w tą działkę, a po drugie niezgodnie z prawem jest tam wjazd, a pan otrzymał pozwolenie na budowę przy założeniu, że dostęp do drogi publicznej będzie od strony drugiej, od strony Pionierów. Natomiast z jakichś powodów uzyskał pan dokument swego czasu w mieście, nie wiem w jaki sposób, bo myślę, że w obecnych czasach byłoby to niemożliwe, uzyskał pan dokument dający panu możliwość zorganizowania sobie tymczasowego wjazdu od ulicy Jana Pawła II na czas budowy, która się już dawno zakończyła.

Ja może tylko bym poprosił jeszcze dyrektora Pająka jakbym w kilku słowach opowiedział o kwestiach bezpieczeństwa, bo pan skarżący sugeruje, że to jest absolutnie bezpieczne, i jak to jest z punktu widzenia przepisów ruchu drogowego.”

Kolejno głos zabrał **radny Marek Cieślak:** „Chciałem uzupełnić element jeszcze. Pan skarżący powołuje się na uchwałę rady miasta. Mógłby pan sprecyzować czego dotyczy rzeczywiście ta uchwała rady miasta, bo to pan twierdzi, że tymczasowość tak naprawdę była tak długo do momentu gdzie uchwała rady miasta, nie wiem jaka, usankcjonowała ten wjazd do pana. O jakiej uchwale mówimy i rzeczywiście czy w tej uchwale coś jest usankcjonowane, skoro nadal obowiązuje plan zagospodarowania przestrzennego z pasem zieleni i nie widać w pasie zieleni, żeby były jakieś wycinki z wjazdem do posesji pana.”

**Dyrektor Zarządu Dróg Miejskich w Koninie Grzegorz Pająk:** „Jakby można jeszcze raz tą mapkę wyświetlić.

Tu jak państwo spojrzą, to jest wycinek drogi z organizacją ruchu. Jezdnia jest w tym miejscu podzielona jak gdyby na trzy części, jest pas ruchu w kierunku Kramska, Lichenia i pas ruchu w kierunku przeciwnym. Pośrodku jest wyznaczony azyl dla pieszych o szerokości 2m, jest przejście dla pieszych i jest pas wyłączony z ruchu, czyli linia P21 i po lewej stronie mamy koniec pasa przyspieszenia, to jest wyjazd z Lidla. Ten stan, który tam dzisiaj funkcjonuje on będzie tak samo działał, jeżeli chodzi o ruch drogowy, natomiast przez to wyłączenie i zamontowanie azylu, przez te pole wyłączone i zamontowanie azylu unikniemy tego manewru, który się dzisiaj pojawia



bardzo często, czyli jazda na zderzenie czołowe. Tam takie historie mają również miejsce, oczywiście tych zdarzeń nie było tak wiele, ale to zagrożenie istniało. Tutaj się tego zagrożenia pozbywamy.

Proszę sobie zobaczyć, że ten zjazd, gdyby nawet był tam wyznaczony, to mamy po pierwsze w sytuacji kiedy samochód chce wjechać w ten wjazd, to mamy samochody, które przyspieszają, włączają się do ruchu, jest duży punkt kolizji, tam się spotykają, w pewnym momencie mogą się spotkać trzy pojazdy.

Poza tym kierunek od strony Lichenia. Ja nie wierzę, że w sytuacji kiedy nie ma fizycznej bariery w postaci jakichś pasów rozdziału z zielenią, czy barierą, no ten lewoskręt nie będzie używany po prostu niezgodnie z przepisami prawa o ruchu drogowym. Czyli mamy kolejny pojazd skręcający w lewo w ten zjazd, pojazd jadący na wprost, pojazd przyspieszający z pasa ruchu włączającego się do ruchu, piesi jeszcze w tym miejscu, którzy przechodzą, to są sytuacje bardzo niebezpieczne i jeszcze ścieżka rowerowa, bo jadący rowerem, będzie tam droga pieszo-rowerowa, tak jak najbardziej, pan prezydent też o tym wspominał. I jeszcze 11% pochylenia, to są tak naprawdę już ekstremalne parametry, jeżeli chodzi o parametry techniczne zjazdów, ale to się stosuje tak naprawdę w warunkach górskich. To są już bardzo duże pochylenia i proszę sobie jeszcze do tego wszystkiego dołożyć okres zimowy kiedy jest ślisko, ktoś tam nie odśnieży tego zjazdu, to jest obowiązek właściciela, no zsunie się z tego, tam może być naprawdę bardzo niebezpiecznie.

Ja bym jeszcze tylko jeden temat dodał, bo pan skarżący mówi tutaj o tymczasowości, która tam uchwałą rady miasta jakkolwiek zostało zaakceptowane. Decyzja na lokalizację zjazdu tak jak jest w wyroku sądu administracyjnego wojewódzkiego, jest to decyzja urzędnicza z upoważnienia prezydenta, podpisuje ją upoważniony przedstawiciel prezydenta, albo prezydent, jest to decyzja uznaniowa, to nie jest kompetencja rady miasta, która by ustalała lokalizację zjazdów. Po to jest ustawa o drogach publicznych, ta kompetencja jest przekazana prezydentowi. Jeżeli zjazd jest tymczasowy, to tutaj mówimy o tej tymczasowości do czasu zakończenia budowy i to, co prezydent wspominał, gdyby ten zjazd miał tam funkcjonować jako stały, skarżący powinien dopełnić formalności, które próbował dopełnić właśnie w 2019 roku poprzez wystąpienie o zgodę na lokalizację zjazdu stałego, docelowego. Na tą okoliczność decyzji nie uzyskał.

To są z dwóch tematów, jeden jest właśnie o bezpieczeństwie, a drugi tak naprawdę o braku tytułu prawnego do nieruchomości przyległej do drogi, bo my cały czas mówimy o tym, że ten zjazd powinien być, ale pan skarżący nie ma tytułu prawnego do tego aby wnioskować o lokalizację zjazdu na tą drogę."

**Pan ...** odpowiadając na pytanie radnego Marka Cieślaka poinformował, że Uchwała Nr 687 Rady Miasta Konina z dnia 19 grudnia 2001 roku w sprawie miejscowego planu

zagospodarowania przestrzennego miasta Konina w części dotyczącej rejonu Glinka, Kurów w prawobrzeżnej części miasta, w artykule 114, dział 4 - przepisy przejściowe i końcowe określa, że: *Wszystkie inwestycje na terenie objętym ustaleniami planu, które zostały zrealizowane, rozpoczęte lub są realizowane lecz są niezgodne z jego ustaleniami, zostają uznane za przyjęte z zakazem dalszego zagospodarowania, zabudowy lub przeznaczenia niezgodnego z ustaleniami planu.*

**Przewodniczący Komisji Wiesław Wanjas:** „Proszę państwa czy jeszcze ktoś z państwa radnych chciałby zabrać głos?

To może ja teraz sobie pozwolę. Wie pan co, znam bardzo dobrze te tereny, bo my mieliśmy, zresztą może potwierdzić to pan radny Marek Cieślak, my już mieliśmy takie zakusy gdy te tereny chciano zagospodarować sobie na to, żeby tam były jakieś magazyny, ogródki. My się nie zgodziliśmy, ponieważ to miejsce, które jest w tej chwili terenem zielonym może w przyszłości służyć nam na pas drogowy. I o tym mówiliśmy. Dlatego widzi pan, nawet nie rozmawiając z panem radnym a już wiemy o co chodzi.

Dlatego poza panem tam nikt nie pozwolił sobie na taką samowolkę, bo niech pan mnie posłucha, ma pan, znam doskonale Glinkę, nie jest pan jedyny biznesmenem i prowadzącym działalność gospodarczą na Glince prawda? Nie jest pani jedynym i wie pan co inni korzystają, tylko tak jak powiedział pan prezydent, wykorzystując to, że miał pan na tymczasowe pozwolenie, nie wiem dlaczego, to już jest pańska sprawa, zagospodarował sobie pan tak wjazd, że teraz nie może pan korzystać. Proszę pana inni ludzie muszą sobie dawać z tym radę, jadą ulicą Pionierów, podjeżdżają, otwierają bramę i wjeżdżają na swoją posesję. A czy nie lepiej jest po drodze prostej, bez podchodzenia nosić narzędzia i tak dalej.

Proszę pana my już żeśmy ten kawałek, o który pan gospodarował dawno poruszali. I tak się stało, że do tej pory nikt tego nie poruszył publicznie, bo po prostu uznaliśmy, że dopóki to nie stwarza jakiegokolwiek niebezpieczeństwa to niech tak będzie. I tutaj nie może pan mówić, że miasto zrobiło panu krzywdę, bo tak jak powiedział pan prezydent, to pan po prostu nie zastanowił się, nie przyszedł, nie porozmawiał, tylko podjął taką a nie inną decyzję. Pan ma prawo podjąć taką decyzję, ale też teraz będzie pan ponosił konsekwencje tej swojej decyzji.

Proszę pana ma pan dojazd do swojej posesji od ulicy Pionierów i nikt panu nie zabronił, ani nie zagroził żadnego wyjazdu, to jest pierwsze. Proszę pana udogodnienie, które w swoim czasie panu dano, żeby pan po prostu sobie, mówiąc o tym, że od strony dawnej ulicy Kramskiej, a teraz Jana Pawła II, ma pan bliżej do budynków gospodarczych, które pan budował, dostał pan na czas tej budowy. I to była dobra wola miasta, nie wiem jeszcze kto tam panu zgodę wyraził, ale to było dla pana i to był dalszy ukłon miasta w stronę pańskich inwestycji.

Trzecia sprawa. Proszę pana musi pan sobie zdawać sprawę, nie wiem czy pan dobrze wysłuchał wystąpienia pierwszego pana dyrektora ZDM-u, musi sobie pan zdawać sprawę z tego, że nie pan będzie ponosił odpowiedzialność gdy ktoś zginie, czy zostanie ciężko ranny. Pan wtedy sobie „umyje ręce jak Piłat”, to nie moja sprawa, to jest tylko podjazd, na który wy mi wyraziliście zgodę.

Proszę pana odpowiedzialność za to co się dzieje na drogach miejskich ponosi prezydent i ponoszą radni, wydając takie czy inne dokumenty. My nie możemy sobie pozwolić na to, bo niech pan sobie pomyśli przez chwilę co się stanie. Jeżeli my panu wyrazimy zgodę teraz, dobra rób sobie pan przejazd, takich posesji, które są umieszczone przy skarpie Jana Pawła II jest, żeby się nie pomylił ale około 11 do 12 i teraz każdy sobie robi, bo jak może ten pan to dlaczego ja nie mogę robić. I co pan wtedy powie? Nie, bo to tylko ja mam to robić. Nie. I nagle robi się z siatka wie pan czego? Coś co jest nie do pomyślenia, co parę metrów robi się do drogi wojewódzkiej zjazd z posesji. Proszę pana to jest nie do pomyślenia. Dlatego ktoś wydając panu w swoim czasie pozwolenie na to, na udogodnienie, żeby panu ulżyć w pana budowie, to wcale nie oznacza, że to nadal jest robione.

Najlepsze dowód na to, że wszyscy ci, którzy robili plan zagospodarowania przestrzennego nie widzieli tam drogi, która by mogła być, ponieważ jest to zagrożenie bezpieczeństwa. I musi pan to przyjąć sobie do swojego toku myślenia.

Proszę pana tu nikt nie chce panu złościwości naprawdę, ale takie są przepisy i my musimy tych przepisów dotrzymywać, bo jeżeli byśmy pozwolili. Wie pan co, ja panu powiem, ja nie wiem kiedy ostatni raz, ale może 3, 4, 5 lat temu rozpatrywaliśmy różne sytuacje między innymi, już nie będę mówił gdzie, ale w Niesłuszu i czego dotyczyły. Wie pani ile jest w Koninie samowolek? Setki.”

Nie było innych zgłoszeń do dyskusji.

Przewodniczący Komisji Wiesław Wanjas poddał pod głosowanie propozycję projektu uchwały.

W wyniku głosowania **5 głosami „za” – uznano, że skarga jest bezzasadna**. Komisja przyjęła, że plan zagospodarowania przestrzennego miasta Konina w tym rejonie nie uwzględnia żadnego zjazdu przy osiedlu Glinka, ponieważ stanowi to duże zagrożenie dla użytkowników ulicy Jana Pawła II.

Przedstawione w toku wyjaśnień dokumenty stanowią załącznik do sprawy.

Komisja zarekomenduje Radzie Miasta Konina uznanie skargi na działania dyrektora Zarządu Dróg Miejskich w Koninie za bezzasadną.

## Ad. 2.

Po przerwie komisja przystąpiła do rozpatrzenia skargi na działania dyrektora Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Koninie.

**Przewodniczący Komisji Wiesław Wanjas** odczytał treść skargi oraz oświadczenie przewodniczącego Związku Zawodowego Fair Play pracowników MOSiR Konin z dnia 18 października 2023 roku (treść oświadczenia otrzymali wszyscy radni).

Przewodniczący komisji poinformował, że przewodniczący związku zawodowego w oświadczeniu poinformował, że nie będą uczestniczyć bezpośrednio w posiedzeniu komisji oraz sesji rady: *Nie będziemy uczestniczyli bezpośrednio w posiedzeniu Wysokiej Rady oraz zwołanej Komisji RMK Skarg, Wniosków i Petycji, której przewodniczy (były związkowiec dużego konińskiego zakładu pracy) radny Wiesław Wanjas, ponieważ niezrozumiałe jest dla nas (niespełna rok temu) stanowisko większości przedstawicieli mieszkańców Konina zasiadających w Radzie i niedostrzeżenie naruszenia obowiązującego prawa każdego obywatela / mieszkańca Konina / pracownika zgodnie z KONSTYTUCJĄ RZECZPOSPOLITEJ na złożoną skargę przez Związek Zawodowy „FAIR PLAY” Pracowników MOSiR Konin.*

Przewodniczący Komisji Skarg, Wniosków i Petycji poprosił o ustosunkowanie do sprawy i przedstawienie komisji wyjaśnień.

Głos zabrała **dyrektor MOSiR Ewa Kulczyńska**, cytując: „Jestem przekonana, że gdyby nasz partner związkowy zmieił swoje podejście do pracodawcy i prowadził politykę związkową w trosce o pracowników, to dzisiaj tutaj nie musielibyśmy się spotykać. Udana współpraca wymaga szacunku obu stron. MOSiR mimo podejmowania wielu prób z mojej strony i ze strony moich pracowników, nie jest przez stronę związkową traktowany jako partner, a jako właściwie wyraźny wróg. To bardzo utrudnia współpracę, czego dowodem jest też nasze dzisiejsze spotkanie na Komisji Skarg, ale do rzeczy.

Do wysokiej rady wpłynął wniosek, w którym zarzuca się, że lekceważę pisma związku zawodowego wystosowane w myśl artykułu 28 ustawy o związkach zawodowych. Szanowna rado w tym składzie, właśnie w podobnym, spotkaliśmy się ponad rok temu z uwagi na podobnie sformułowane zarzuty przeciwko mojej osobie i jednostce, którą kieruję. Wysoka rada uznała wówczas skargę za bezzasadną, a ja w imię dobrej współpracy zadeklarowałam państwu, że dołożę wszelkich starań aby dbać o niezakłócony przebieg korespondencji między MOSiR-em a organizacją związkową i tak jest do dzisiaj i będzie nadal.

Zatem dlaczego dzisiaj się widzimy? W piśmie, które zostało państwu przekazane szeroko opisałam kontekst obecnego stanu prawnego w jakim dziś znalazł się pracodawca i organizacja związkowa. Z pełnym przeświadczeniem zapewniam, że

związek zawodowy otrzymał odpowiedzi na złożone niemal 200 pism i te z zarówno z powołania na ustawę o związku zawodowym, jak również te z powołania o informacji publicznej.

Szanowna rado, panie prezydencie. W zasadzie dzisiaj nie powinniśmy się tutaj spotykać, bo po pierwsze jeśli związek zawodowy uważa, że zaistniała przesłanka do postawienia zarzutu beczynności z mojej strony, to tak jak przytoczył w swoim piśmie, w swojej skardze, w artykule, powinien zwrócić się do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego.

Po drugie związek zawodowy sam wykazał się brakiem partnerstwa i współpracy z pracodawcą, co spowodowało straty dla niego samego, a teraz próbuje ciężar odpowiedzialności przerzucić na pracodawcę.

A po trzecie, pisma, na których związek zawodowy opiera swój zarzut tylko pośrednio, bądź właściwie wcale nie dotyczą istoty treści artykułu 28 o związkach zawodowych, a oczekiwanie odpowiedzi na nie są fundamentalne, niezbędne do prowadzenia działalności związkowej, tak jak podkreśla to artykuł 28 ustawy o związkach zawodowych. W znacznym stopniu są one kontynuacją już prowadzonego pisemnego dialogu, uzgodnień, postulatów, a nawet nieuzasadnionych insynuacji ze strony związku zawodowego. W codziennej praktyce mam do czynienia z wieloma pismami od tej organizacji, często są to żądania, zakazy, czasem nawet nakazy.

Szanowni państwo tak jak przedstawiłam państwu w piśmie wprowadzającym, wyjaśniającym sytuację, jesteśmy na raz na etapie pewnego rozstrzygnięcia sądowego jaka jest sytuacja związku zawodowego, dlatego że w naszej działalności pojawiły się różne zdarzenia, między innymi związek zawodowy w grudniu 2022 roku ma obowiązek, dwukrotnie ma obowiązek w roku składania raportów do pracodawcy o ilości członków w swojej organizacji. Są to niezmiennie terminy, termin 31 grudnia na ten stan powinien raportować ilu zrzesza członków, jak również na dzień 30 czerwca, to są niezmiennie terminy wynikające z ustawy. Związek zawodowy niestety uchybił temu terminowi w grudniu tego roku, składając informację o ilości członków za rok 2022 na dzień 30 grudnia, z podaniem liczby członków 14. Natomiast kiedy został upomniany przez jednostkę, że traci uprawnienia, bo nie wypełnił ustawowego obowiązku na dzień 31, przedłożył nam kolejne pismo z datą 31, gdzie już tych członków było o dwie osoby mniej.

W związku z tym kolejna informacja, która do nas stała była to informacja na dzień 30 czerwca gdzie zadeklarował, że takich członków działających w związku zawodowym ma 11. Pracodawca zdecydował się 13 lipca na zwrócenie się do związku zawodowego z wnioskiem o zastrzeżenia co do ilości, liczebności działającej u pracodawcy członków tego związku. W związku z tym ustawa o związkach zawodowych mówi nam w sposób jasny, że pracodawca ma taki obowiązek się zwrócić

i zastrzec liczebność członków związku, a związek na tę okoliczność ma obowiązek w ciągu 30 dni złożyć wniosek do sądu o przeprowadzenie badania.

My teraz jesteśmy na tym etapie, że 13 lipca wystosowaliśmy pismo, które zostało odebrane 18 lipca przez związek zawodowy, zatem od dnia doręczenia liczony jest czas 30 dni na wystąpienie do sądu.

W partnerskich relacjach związek zawodowy powinien wydaje nam się poinformować nas o tym czy takowego działania dopełnił, czy nie, dlatego że wprawdzie ustawa nie nakłada takiego obowiązku na związek zawodowy aby informować pracodawcę, ale nakłada na pracodawcę możliwości skorzystania z faktu iż nie zostało to wykonane przez związek zawodowy, a to wiąże się z tym, że związek zawodowy traci swoje uprawnienia jako organizacja związkowa.

Mimo wszystko, aby jednak, tutaj podkreślę wyraźnie, mimo wszystko, że jesteśmy w czasie ponad 40 dni kiedy związek zawodowy nie podejmuje z nami dialogu w tym temacie, MOSiR nie podjął działań wynikających, które byłyby wynikiem kształtowania jakiejś niezgody między jednostką a organizacją. Nie wprowadziliśmy żadnych zmian do regulaminów, nie wprowadziliśmy żadnych nieuzgodnionych ze związkiem zawodowym zmian, które mogłyby oddziaływać na naszą współpracę. Mimo wszystko, pomimo, że nie miałam obowiązku takowego ustawowego, 30 sierpnia raz jeszcze dopytałam związek zawodowy, właściwie informując go, że skoro nie mamy odpowiedzi w tak długim czasie o tym jakie było jego zachowania co do złożonego wniosku w sądzie i poinformowałam, że zgodnie z upływem 30 dni od 18 lipca, czyli 18 sierpnia przysługuje jakby związkowej organizacji uprawnienie zakładowej organizacji związkowej do czasu wykonania tego obowiązku.

Wydawało się, że właściwie w partnerskich relacjach powinniśmy uzyskać niezwłocznie informacje od związku zawodowego, gdyż to w jego interesie jest utrzymanie w mocy swoich uprawnień i ustalania tego partnersko z pracodawcą. 11 września dostałam korespondencję od związku zawodowego, która mówi, że związek zawodowy dokonał wszelkich czynności wynikających z ustawy.

Natomiast drodzy państwo, ja jednak wiedząc, że odpowiadam przed dosyć trudną organizacją we współpracy, potrzebowałam dopytać związek zawodowy o to z jaką datą realnie złożył wniosek o przebadanie do sądu. Kolejnym pismem z 12 sierpnia takie właśnie zapytanie złożyłam do zarządu związku i dopiero 19 września uzyskaliśmy odpowiedź, że 10 sierpnia taki wniosek został złożony.

Wydaje mi się to mocno niepartnerskie traktowanie pracodawcy, a wygłaszanie różnych sformułowań o szacunku, o współpracy, o otwartości na współpracę, powinno obligować obydwie strony do takiego działania. Zwrócę państwa uwagę na fakt gdzie związek zawodowy właściwie można by powiedzieć pozostaje bezkarny w znaczeniu

swojej działalności, natomiast pracodawca już nie, dlatego że ciąży na mnie wypełnienie szeregu różnych ustaw, są to między innymi ustawy zarówno dotyczące Kodeksu pracy, jak również ustawa o ochronie danych osobowych, zresztą chyba jedna z ulubionych ustaw, która funkcjonuje między nami a związkiem zawodowym, jak również ustawa przede wszystkim i wypełnienie regulaminów zakładowego funduszu świadczeń socjalnych.

Proszę państwa zawieszony termin, który został tutaj zastosowany wynikał z prostego faktu, związek zawodowy pyta nas w różnych tematach, o różne sprawy, dotyczące konkretnych pracowników, konkretnych osób. Nie wyobrażam sobie udzielenia informacji o pracowniku organizacji, która nie ma uprawnień do działania, bądź nie mówi nam o tym, że ma te uprawnienia, ale wyobrażam sobie, że dwa dni później wykorzystuje ten fakt i zgłasza nas po raz kolejny do urzędu ochrony danych osobowych jako zarzut o ujawnienie takich danych.

Takie sytuacje wyobrażam sobie, że mogą i myślę, że są realne, że mogłyby po prostu wystąpić. Dlatego po analizie z radcami prawnymi zdecydowaliśmy, że zastosujemy zawieszony tryb biegu odpowiedzi, czyli czasu na odpowiedź, do momentu wyjaśnienia tego faktu, czyli pozyskania wiedzy o tym kiedy związek zawodowy złożył wniosek o przebadanie ilości członków w sądzie.

Skutkuje to tym, że pisma, które zostały złożone 16 sierpnia w sekretariacie MOSiR rozpoczęły swój bieg 17 sierpnia, 18 wstrzymaliśmy bieg odpowiedzi na te pisma do dnia 19 września, czyli do dnia uzyskania odpowiedzi od związku zawodowego kiedy tak naprawdę złożono wniosek o przebadanie liczebności. Co za tym idzie, w realnym czasie 4 dni odpowiedzieliśmy na wszystkie pisma związku zawodowego.

Teraz może dwa słowa powiem państwu o tych pismach i jakie to są pisma, gdyż pierwsze pismo, które pan przewodniczący związku zawodowego załączył tutaj 4 pisma na bazie, których konstruuje zarzut po prostu nie nieudzielenia odpowiedzi. Więc po pierwsze odpowiedzi na wszystkie te pisma zostały udzielone 21 września, co również potwierdza książka rejestracyjna korespondencji w jednostce. Natomiast szanowni państwo odczytam jeszcze artykuł 28, który jest tutaj podstawą do rozpatrywania, bo jak państwo wiecie forma zapytania, forma złożonego pisma przez związek zawodowy ma wpływ na to jakiego trybu używamy do odpowiedzi tego pisma. Związek zawodowy pyta nas najczęściej w dwóch trybach, jest to jednocześnie zastosowany tryb w piśmie z prośbą o odpowiedź w zakresie ustawy o związkach zawodowych, czyli tutaj mamy 30 dni jako termin odpowiedzi, jak również w trybie dostępu do informacji publicznej, tutaj mamy 14 dni ten czas, w którym powinniśmy dokonać odpowiedzi. Ale artykuł 28 ustawy o związkach zawodowych jest tutaj bardzo kluczowym artykułem, dlatego że on mówi, iż jest obowiązany udzielić na wniosek

zakładowej organizacji związkowej informacji niezbędnej do prowadzenia działalności związkowej.

Szanowni państwo jedno pismo z tych czterech, z 16 sierpnia, które zostało złożone dotyczy, odczytam: *Wnioskuje o udzielenie pisemnej odpowiedzi dlaczego pani jako kierownik jednostki samorządowej Konina, dyrektor MOSiR, cały czas z roku na rok zmniejsza zatrudnienie etatowe w Miejskim Ośrodku Sportu i Rekreacji.*

Szanowni państwo do kształtowania zatrudnienia i czuwania nad ilością zatrudnionych osób i optymalizacją zatrudnienia powołany jest właśnie kierownik jednostki a nie związek zawodowych. Dlatego absolutnie śmiem twierdzić, że to pismo bardziej nawet powiedziałabym, że nie jest pytaniem, bo takiego znaku zapytania nie zawiera, ale wręcz jest skonstruowane w taki sposób aby wręcz stawiać zarzut. A to nie jest podstawa, raz jeszcze powiem, ilość pracowników nie jest, czy kształtowanie zatrudnienia w jednostce nie jest niezbędne do prowadzenia związku zawodowego, to jest kompetencja kierownika jednostki.

Mimo wszystko na tak postawiony zarzut, na takie pytanie odpowiadamy związkowi zawodowemu w dacie 21 września informując go, średnio na rok 2020, 2021 i 2022 jakie jest zatrudnienie w jednostce. Zatem w mojej ocenie i ocenie radców prawnych to pismo nie stanowi niezbędności do prowadzenia działalności związkowej.

Kolejne pismo, na bazie którego czyni zarzut mi pan przewodniczący, jest to pismo, które mówi o tym, również przeczytam treść, jest ciekawa: *W odpowiedzi na co, to jest oryginalne brzmienie, w odpowiedzi na co jako obecna dyrektor miała na myśli pisząc w piśmie, pracodawca wypełniając postanowienia rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie wynagrodzenia pracowników samorządowych na dzień 1 lipca 2023, zaproponowała zaszeregowanie w oparciu o obowiązującą tabelę. Komu, kiedy i co pani zaproponowała? Prosimy o udzielenie pisemnej odpowiedzi.*

To szanowni państwo jest tylko fragment korespondencji, którą państwu przedłożył pan przewodniczący, dlatego że to pismo, jak w ogóle z samego pisma już wynika, jest wyraźnie kontynuacją prowadzonego dialogu pisemnego co najmniej od 1 lipca. Jak państwo zobaczycie na tym piśmie mamy, że to pismo dotyczy pisma, które zostało wysłane z MOSiR-u w dniu, właściwie nadane 18 lipca 2023 roku. Ja przygotowałam sobie korespondencję wcześniejszą do tego pisma, gdzie 1 lipca, żebyście tutaj państwo mieli świadomość, 1 lipca pan przewodniczący pyta nas w trybie dostępu, na bazie ustawy o związkach zawodowych, o udzielenie informacji ile na dzień 1 lipca mamy zatrudnionych pracowników. Oczywiście taką odpowiedź przygotowaliśmy, wysłaliśmy do związku zawodowego, jest to odpowiedź, która zawiera oczywiście wszystkich pracowników na tym szeregowaniu jakie jest. Oczywiście tutaj mówimy o dacie 1 lipca, ona jest kluczowa, dlatego że 1 lipca właśnie zmieniało się uposażenie pracowników, pensja minimalna oraz zmieniało się również zaszeregowanie



pracowników samorządowych. W związku z tym w piśmie zawarte jest zdanie, o które pyta pan przewodniczący, gdyż pracodawca wypełniając, tak brzmi odpowiedź: *Pracodawca wypełniając postanowienia rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 22 maja w sprawie wynagrodzenia pracowników samorządowych zaproponował zaszeregowanie w oparciu o obowiązujące tabele.*

I to jest to zdanie, do którego odnosi się pan przewodniczący, co ja miałam na myśli. A miałam na myśli drodzy państwo nic innego jak to, że 23 czerwca z pełnomocnikiem związku zawodowego, bo taki pełnomocnik został wyznaczony przez związek zawodowy, są to dwie osoby, pani przewodnicząca Związku Zawodowego „Porozumienie 2014”, sekretarz Wielkopolskiej Rady Wojewódzkiej OPZZ oraz przewodnicząca Rady Powiatowej OPZZ tu w Koninie, obie te panie zostały wyznaczone jako pełnomocniczki do uzgodnienia regulaminu. Zatem 23 czerwca mailem zostało im przekazane pismo z prośbą o niezwłoczne uzgodnienie zmian w regulaminach wynagradzania. Zmianie ulegają załącznik 1 i 3, czyli właśnie te mówiące o minimalnym wynagrodzeniu oraz zaszeregowaniu.

Z datą 6 lipca, przepraszam to jest takie długie, ale to jest istotne, bo to po prostu ujawnia pewne zaciemnienie sprawy, tak bym powiedziała, która została państwu przekazana. Zatem 6 lipca posiadamy maila gdzie pani pełnomocnik podpisując się z imienia i nazwiska wyraża zgodę na zmianę w załącznikach 1 i 3 regulaminów wynagradzania, co za tym idzie właśnie uzgadnia z nami te zmiany z dniem 1 lipca, które mamy wprowadzić.

Drugie pismo jest bardzo podobne, czyli *Wnosimy o udzielenie pisemnej odpowiedzi dlaczego ostatnie, miesiąc lipiec, regulacje płac w Miejskim Ośrodku nie zostały skonsultowane z legalnie funkcjonującą wewnątrzakładową organizacją.*

Szanowni państwo poprzednie pismo wręcz samoautuje to pismo, bo po prostu potwierdza, że my je uzgodniliśmy, co jednocześnie uczyniliśmy przed 1 lipca tak, aby zabezpieczyć pracowników wprowadzając rozporządzenie Rady Ministrów, które jest po prostu konieczne.

Więc tutaj szanowni państwo te pisma są dalej kontynuacją i są dalej, żeby było jasne, uzyskał na nie odpowiedź pan przewodniczący, co zresztą 21 września również uczyniliśmy klarując mu kiedy i z kim, i z jakim jego pełnomocnikiem zostało to pismo uzgodnione, a tym samym wyjaśniając co miałam na myśli to pismo tworząc.

I ostatnie czwarte pismo, które również miały być podstawą do zarzutów skierowanych przeciwko nieodpowiadaniu. Również z treści tego pisma już wynika, że jest to po prostu pismo kontynuacją kolejnej korespondencji, prowadzonego dialogu z związkiem zawodowym co najmniej od 1 lipca, na które także w terminach zostały udzielone odpowiedzi, a państwu przekazałam tylko fragment tej korespondencji,

gdyż jak państwo widziecie już na początku, w pierwszym zdaniu mamy, że pismo dotyczy mojego pisma 18 lipca, a więc to już samo zdradza, że jest to kontynuacja pewnej dyskusji.

Ja tu państwu wyjaśnię o co chodzi. Przez blisko rok trwały uzgodnienia regulaminu, treści regulaminu zakładowego funduszu świadczeń socjalnych ze związkiem zawodowym, przy udziale pełnomocników. Kiedy dobrnęliśmy do szczęśliwego końca 24 kwietnia tego roku, od dnia 1 maja 2023 roku rozpoczęliśmy prace na uzgodnionym nowym regulaminie zakładowego funduszu świadczeń socjalnych ze związkiem zawodowym, gdzie oczywiście mamy wszelkie potwierdzenia, uzgodnienia przyjęcia przez pełnomocników, doradców oraz pracowników związku zawodowego, to po dwóch miesiącach związek zawodowy z dniem 1 lipca wystosował pismo o tym, że on prosi o wprowadzenie ich postulatów do regulaminu zawodowego funduszu świadczeń socjalnych.

Proszę państwa my tych postulatów, nie mam przed sobą, ale jeśli pamiętam mieliśmy kilkanaście. Wszystkie, absolutnie wszystkie przedyskutowaliśmy, uzgodniliśmy i wprowadziliśmy do regulaminu. Po dwóch miesiącach jesteśmy zaskoczeni znów taką propozycją, oczywiście związek ma do tego prawo, a pracodawca może w każdym momencie podjąć decyzję o zmianie regulaminu, natomiast nie może być do tego zmuszony. Nie może organizacja związkowa wymuszać i prowadzić dokumentacji, za którą odpowiada kierownik jednostki.

Mimo wszystko szanowni państwo, szanując naszego partnera odpowiadamy, że oczywiście, informujemy, że zgłoszone przez nich wnioski zostaną uwzględnione przy kolejnej próbie uzgodnienia regulaminu. Ale w sytuacji kiedy na stole mamy jeszcze niezgodniony regulamin wynagradzania, regulamin płac, szanowni państwo rozmontowywanie regulaminu, który właśnie był zamknięty po konsultacjach ze związkiem zawodowym, już po dwóch miesiącach wydaje się po prostu bezsensowne i bezskuteczne i raczej niechroniące praw pracowniczych, tylko wręcz wprowadzający zamęt.

Szanowni państwo to tyle właściwie, te informacje, które chciałam przedłożyć na obronę tego faktu, że w mojej ocenie, jeszcze może jako ciekawostkę powiem państwu, że od roku 2019 tak się jakoś złożyło, że naszą jednostkę, czyli MOSiR, jednostkę, którą kieruje, kontrolowało ponad 9 różnych instytucji zewnętrznych, w tym Państwowa Inspekcja Pracy, w tym Urząd Ochrony Danych Osobowych, w tym również cały szereg innych możliwych, które mogły się pojawić, pojawiają się, przychodzą, kontrolują nas, a my po prostu dalej wykonujemy swoją pracę. Tam gdzie jest obowiązek poprawy dla jakości pracy poprawiamy i pracujemy dalej. I życzylabym sobie takiej współpracy z organizacją związkową jaką mamy z instytucjami, które rzeczowo odnoszą się do faktu zmiany, ale te zmiany czynimy.

Dlatego zakładowa organizacja związkowa również uważam, że winna zadbać, aby pracodawca posiadał aktualną wiedzę o podejmowanych przez nich krokach prawnych i terminach w jakich następują jego działania, albo w jakich powinien podnieść swoje działania. I w związku z tym wiedząc, że zaniechanie tych działań może również grozić jej samej, nie powinien przekładać na pracodawcę odpowiedzialności za swoją beczynność. Dziękuję.”

**Przewodniczący komisji** przywitał przybyłego na posiedzenie komisji radnego Tomasza Andrzeja Nowaka. Dalej powiedział: „Ponieważ mamy tylko przedstawienie faktów jednej strony, bo tak jak przeczytaliśmy w oświadczeniu nie będzie strona wnosząca skargę uczestniczyła w naszym posiedzeniu, proszę bardzo kto z państwa radnych chce zabrać głos w tej sprawie bardzo?”

O głos poprosił **radny Jakub Eltman**: „Ja chciałem się odnieść do tego oświadczenia, które zostało dzisiaj do nas skierowane, a mianowicie decyzje Państwowej Inspekcji Pracy w Koninie stwierdzającej naruszenie ustawy o związkach zawodowych, czyli do pisma z dnia 6 lipca 2023 roku i pisma z 13 października 2023 roku, które według tego pisma, które zostało do nas skierowane, stwierdziło ponowne naruszenie zapisów ustawy o związkach zawodowych.

Jakie to było naruszenie, o co tam chodziło, czy pani dyrektor lub pan prezydent mają wiedzę w tym temacie?”

**Dyrektor MOSiR** odpowiedziała: „Jedno z tych pism jest bardzo na świeżo, gdyż jest to 13 października tego roku. Rzeczywiście tak jak wspominałam wcześniej w swoim wystąpieniu, w tym roku już dwukrotnie byliśmy kontrolowani przez Państwową Inspekcję Pracy, są to różne obszary kontroli, między innymi dotyczą w sposób znaczący podwyżek dla pracowników, czy takowe były, czy nie były, a jeżeli były czy były uzgadniane z organizacją związkową, która jest w naszej jednostce.

I zerkam sobie na wystąpienie z 13 października, które mam przed sobą, które porusza właśnie w swoim oświadczeniu pan przewodniczący i pisze tutaj dokładnie tak, w tym punkcie dotyczącym związku zawodowego, wystąpienie: *Wnosi się o ustalenie zasad podziału środków na wynagrodzenia dla pracowników w uzgodnieniu z działającą zakładową organizacją związkową, postawa prawna artykuł 27 ustawy o związkach zawodowych.*

To jest komentarz do całości związku zawodowego, który opisuje pan przewodniczący, jakoby że, przepraszam bo szukam tego sformułowania, że naruszamy ustawę o związkach zawodowych, zatem inspekcja pracy obliguje nas, raz jeszcze państwu przytoczę, obliguje nas *do ustalania zasad podziału środków na wynagrodzenia dla pracowników w uzgodnieniu z tą organizacją*, to jest dokładnie taki komentarz z tego. Jeśli oczywiście z mojej wiedzy, którą posiadam po ostatniej kontroli wynika, że

związek zawodowy zarzucał, ja nie znam zarzutów, które zostały postawione przed inspekcją pracy domniemam przez związek zawodowy, natomiast z badania, które są przeprowadzone i z pytań, które mi zostały zadawane, to były pytania, czy zostały uzgodnione podwyżki właśnie lipcowe ze związkiem zawodowym, na co również była moja odpowiedź podobna jak ta, którą tutaj dokumentowałam również państwo, że tak przeprowadziliśmy szeregiem pism informacje do związku zawodowego o uzgodnienie załącznika 1 i 3 do regulaminu wynagradzania. To są te załączniki, które uzgadniają de facto rzecz konieczną, czyli wprowadzenie minimalnego wynagrodzenia, do którego byśmy zobligowali, jak również wprowadzenie nowych tabel zaszeregowania do pracowników samorządowych.

To się odbyło, natomiast związek zawodowy, ja jakby nie znam korespondencji i rozmów związku zawodowego z inspekcją pracy, mogę tylko odpowiedzieć to, co mam w swoim wystąpieniu inspekcji pracy, a to jest dokładnie to, co państwu odczytałam, aby podział środków uzgadniać ze związkiem zawodowym.”

**Przewodniczący komisji Wiesław Wanjas** powiedział, cytując: „Może ja powiem parę słów. Proszę państwa gdy otrzymaliśmy skargę próbowałem spotkać się z dwiema stronami, chciałem porozmawiać zarówno z panem przewodniczącym wnoszącym skargę, jak i z panią dyrektor. Chciałem po prostu załatwić polubownie tą sprawę, chciałem po prostu gdzieś dojść do konsensusu, bo naprawdę między pracodawcą a związkami zawodowymi jak nie będzie dobrej współpracy, jak nie będzie konsensusu i nie będzie wzajemnego zrozumienia, to wszyscy na tym tracą. Traci na tym pracodawca, traci na tym załoga i wszyscy, bo tak moje wieloletnie doświadczenie związkowca mi o tym mówi.

Niestety pomimo wielu prób, wierzcie mi państwo wielu prób, nie udało mi się skontaktować z panem przewodniczącym, w związku z tym liczyłem na to, że będzie tutaj dzisiaj, miałem przygotowane pytania do niego. Niestety nie ma możliwości takiego zadania ponieważ pana przewodniczącego nie ma. Czytając to oświadczenie być może, że o ile dobrze interpretuje treść tego, być może, że obecność mojej osoby była przyczyną, że pan przewodniczący nie chciał uczestniczyć w tym posiedzeniu, tak przynajmniej wynika. Ale pragnę poinformować pana przewodniczącego, który zapewne słucha posiedzenia naszej komisji, że komisja jest pełna oczekiwaniami, szacunku, godności i dialogu w celu osiągnięcia porozumienia, co do tego niech pan przewodniczący nie ma żadnych wątpliwości.

Następnie proszę państwa prywatnie jako były związkowiec, długoletni związkowiec dużego konińskiego zakładu pracy, konkretnie Huty Aluminium Konin, pragnę doradzić koledze przewodniczącemu, że nie ma lepszego sposobu na dobro załogi jak współpraca z zarządem, jak również w drugą stronę, zarządu ze związkami zawodowymi. Jeszcze nikt nie wymyślił nic lepszego, dialog, porozumienie i wzajemny

szacunek, to są te rzeczy, które powodują, że ci którzy mogą ucierpieć albo zyskać na tym najbardziej, czyli załoga, pracownicy, mogą czuć się bezpieczni gdy tak to się dzieje. Natomiast gdy się tak nie dzieje, gdy ciągle doszukuje się czegoś, to naprawdę i imię jednostki na tym traci i pracownicy, i sytuacja w załodze jest nie taka jak powinna być, radosna, serdeczna, taka która daje człowiekowi takie uśmiech, radość z tego, że idę i pracuję w tak dobrej jednostce, bo ciągle coś się tam dzieje.

Dlatego bardzo proszę tutaj obecną panią dyrektor, jak i nieobecnego pana prezaręcego, naprawdę uwierzcie mi, że nie ma lepszego sposobu na to, żeby w każdej firmie, niezależnie czy to jest duża, mała, czy to jest samorządowa, czy to jest państwowa, czy prywatna, jeżeli są związki zawodowe i jest pracodawca, musi być wzajemne zrozumienie i dogadanie się.

Dziękuję bardzo, czy ktoś jeszcze z państwa chciałby zabrać głos?"

Głos zabrał **radny Jakub Eltman**: „Chciałem podrażnić jeszcze ten temat tych zaleceń inspekcji pracy, bo rozumiem, że z tego pisma, które pani otrzymała wynika, że nie było tych konsultacji między pracodawcą a związkami zawodowymi, no i co jest z tym naruszeniem zapisów ustawy o związkach zawodowych. Dobrze rozumiem?"

**Dyrektor Ewa Kulczyńska** odpowiedziała: „To dotyczy rozumiem jednego z tych pism, które jest zarzutem i tutaj rozumiem, że chodzi o to panu przewodniczącemu, to pismo, w którym pyta komu i co zostało zaproponowane, zaszeregowanie w oparciu o obowiązującą tabelę. To tutaj oczywiście tabela została przedstawiona zarządowi związku zawodowego, równocześnie takie pismo zostało wysłane na uzgodnienie, to jest pismo datowane 23 czerwca w mojej jednostce, brzmi tak: *W związku z rozporządzeniem Rady Ministrów z 22 maja 2023 roku zmieniającym rozporządzenie w sprawie wynagrodzenia pracowników samorządowych proszę o uzgodnienie zmian w regulaminie wynagrodzenia pracowników Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Koninie. Zmianie ulega załącznik nr 1, gdzie podwyższony zostanie minimalny poziom wynagrodzenia zasadniczego oraz załącznik nr 3, który został zaktualizowany zgodnie z wyżej wymienionym rozporządzeniem. Z uwagi na konieczność wprowadzenia zmian z dnia 1 lipca wynagrodzenia pracowników MOSiR, bardzo proszę o potraktowanie sprawy priorytetowo.*

I na to pismo odpowiada nam pani pełnomocnik: *Proszę o potwierdzenie odbioru mniejszego maila. W nawiązaniu do maila z 23 czerwca i pisma tam załączonego, jako pełnomocnik związku zawodowego w MOSiR wyrażam zgodę na zmiany w załącznikach 1 i 3 regulaminu wynagradzania przedstawione w piśmie przewodnim nr 1.11.77, czyli to jest to moje pismo, które zostało wysłane do związku zawodowego.*

Czy o to chodziło panie przewodniczący, bo nie wiem czy dobrze zrozumiałam pytanie?"

Przewodniczący komisji odpowiedział, że jest to pytanie do pana radnego.

**Radny Jakub Eltman** dodał: "Inaczej, może zapytam w ten sposób, czy istnieje możliwość abyśmy otrzymali te zalecenia, które Państwowa Inspekcja Pracy wydała po tych kontrolach, tak abyśmy mieli jasność do jakiego potencjalnie naruszenia tam doszło, jakie wnioski po tej kontroli były skierowane do pracodawcy."

**Dyrektor MOSiR** odpowiedziała: „Ja uważam, że oczywiście tak, że to są dokumenty, które jak najbardziej możecie państwo zobaczyć, mogę przedłożyć, to nie są dokumenty tajemne. Jeśli tylko państwo pozwolicie sprawdzimy konieczność anonimizacji, tam gdzie mówimy z imienia i nazwisko o pracownikach i cała reszta oczywiście jest do państwa dyspozycji, wyglądu.

Ja po prostu wnioski mam te najświeższe z 13 października, więc jak najbardziej jutro po prostu kseruję to państwu, zanonimizujemy i przekażę."

O głos poprosił **zastępca prezydenta Witold Nowak**: „Jeśli nie ma pytań ja chciałbym słowem podsumowania.

Szanowni państwo organizacje związkowe działają zarówno w Urzędzie Miejskim, jak i w różnych jednostkach i zazwyczaj ta współpraca, co jest naturalne, no z pracodawcą związków zawodowych może być różna, mniej lub bardziej napięta czasami, bo są różnice. Po to się powołuje te związki i po to działają te związki zawodowe w danych jednostkach, żeby dbać o interesy pracowników, on nie zawsze jest spójny z interesem pracodawcy, co jest oczywiste. I zapewniam państwa, że we wszystkich jednostkach w tym MOSiRze ten dialog jest prowadzony.

Nie chce zgodzić się na słowa, które są używane także w tym dzisiejszym oświadczeniu, bo one są po prostu nieprawdziwe i krzywdzące, bo jeśli ktoś używa słowa *czy takie bezprawie ma trwać dalej*, to ja stanowczo protestuję. Bo nawet jeśli w decyzji, którą państwo zobaczycie, spośród pewnie wielu jakiś informacji, które się tam pojawiają może być jakieś zalecenie, czy informacja ze strony chociażby inspekcji pracy, to zapewniam państwa, że przy każdej kontroli są jakieś zalecenia, ale to jeszcze nie znaczy, że gdzieś jest bezprawie. Bezprawie jest wtedy, kiedy ktoś notorycznie, codziennie nie przestrzega prawa, ktoś unika przestrzegania tego prawa i zapewniam państwa, że nie dzieje się tak ani w Urzędzie Miejskim, ani w jednostkach miasta. Te, które ja nadzoruje też takiej sytuacji nie ma.

Bardziej skoncentrowałbym się rzeczywiście na tym o czym mówi pan przewodniczący Wanjas, żeby ten dialog był potrzebna jest wola dwóch stron. Według mnie jak patrzę na tę sytuację z boku, a tak jak mówię nie widzę codziennie tych pism, które wpływają do MOSiR-u, bo trudno szanowni państwo, żeby 200 pism, co trzy dni odpowiadać na pismo od związku, no żebym ja jeszcze też widział 200 pism, które wpływa do jednej

jednostki, bo to jest niewykonalne, żebym analizował co trzy dni pismo, które składa związek zawodowy.

Nie ma tak w innych jednostkach, więc warto by było też, żeby związek zawodowy, który działa w interesie pracowników jak wierzę Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji, działał według mnie zgodnie z nazwą, czyli działa „Fair Play”. Według mnie taka notoryczność wysyłania pism, takie według mnie również męczenie pracodawcy, bo tak to odnoszę, porównuję to też z innymi jednostkami, dlatego mam prawo do takiego własnego zdania w tej kwestii, nie świadczy o byciu „Fair Play”.

Jeszcze raz zapewniam, że w tych jednostkach, w których działają związki zawodowe, czasami też się z nimi spotykamy z panem prezydentem, bo przychodzą do pana prezydenta związki zawodowe, rozmawiamy też w różnych kwestiach, czasami otrzymujemy pisma, czasami dzieje się to za pośrednictwem centrali związku, czyli myślę tu o Związku Zawodowym „Solidarność”, bo i takie związki działają chociażby w Młodzieżowym Domu Kultury, wszędzie ten dialog jest prowadzony i skarg nie ma i nie ma skarżenia też na dyrektorów jednostek.

Zatem wierzę i mam nadzieję, że po tej drugiej komisji, chciałbym przynajmniej żeby tak było, po tej drugiej, kolejnej skardze już do komisji, związek zawodowy skupił się rzeczywiście na dobrym dialogu, a nie na skażeniu, tak wydaje mi się, że byłoby rzeczywiście fair play.”

Ponownie głos zabrał **radny Jakub Eltman**: „Nie poruszałem tematów dotyczących jakiś wielkich naruszeń prawa, bo takich mam wrażeniach dużych słów pan użył względem moich pytań i wątpliwości, dlatego chciałbym powiedzieć tylko tyle, że mam informacje, że są pewne naruszenia zapisu ustawy o związkach zawodowych, które wynikają z kontroli Państwowej Inspekcji Pracy i dopóki nie przekonam się jakie są wnioski z tej kontroli, dopóki nie zobaczę pisma stwierdzającego jak wyglądają te naruszenia i jakie zalecenia zostały podjęte, ciężko mi jest podjąć decyzję, czy te naruszenia nie są jakieś znaczące i ta współpraca, która jest zapewne trudna i tutaj się zgadzam, że tego dialogu brakuje, dopóki nie przekonam się, że nie są to jakieś rażące naruszenia i jakieś zalecenia, które nie zostały wprowadzone. Ponieważ widzimy, że to już jest jakby ponowne naruszenie zapisów ustawy, co wskazuje to pismo, prawdopodobnie wskazuje to pismo Państwowej Inspekcji Pracy, którego jeszcze nie widziałem, dlatego nie jestem w stanie dzisiaj podjąć decyzji.”

**Zastępca prezydenta Witold Nowak** odpowiedział: „Ja pani radny nie odnosiłem się do pana słów, ja odnosiłem się do słów, które są w oświadczeniu i kiedy mówię, że jest to słowo bezprawie, to się odnosiłem do słów, które są w oświadczeniu ze strony związku. Ma pana absolutnie prawo do zobaczenia tych zaleceń, do tego co napisała inspekcja pracy, ja w żaden sposób tego nie kwestionuję i tutaj proszę tak rozumieć moje słowa.

Nie chciałbym po prostu żebyście państwo wyszli z przekonaniem i dlatego było podsumowanie, czekałem aż państwo wyczerpiecie swoje pytania, z takim przekonaniem, że gdzieś jest notorycznie w jakiejś jednostce łamane prawo. Dziękuję.”

Podsumowując **przewodniczący komisji Wiesław Wanjas**: „Jeszcze chcę dwie sprawy przed głosowaniem.

Po pierwsze, w MOSiRze zatrudnionych jest w stu pracowników, na okrągło 100, proszę państwa ja jeszcze nie słyszałem, być może, że nikt do radnego nie przychodzi, ale ja nie słyszałem, mając swoich znajomych zatrudnionych w MOSiRze, żeby ktokolwiek narzekał na atmosferę w MOSiRze, żeby ktokolwiek mówił, że jest dyskredytowany, czy jest w jakiś sposób, coś się „pod nim dołki kopie”, czy coś innego. To jest pierwsza sprawa. Dlatego każdy ma prawo osądzać tak jak osądza, ale jeszcze raz powiem, no nie wolno dla własnego widzi mi się robić z firmą to co się robi.

I następna sprawa. Panie radny ja też nie chcę, ma pan tak jak każdy z nas prawo do zobaczenia, ale ja uważam, na ile moja znajomość prawa, która jest bardzo mała i płytka pozwala, jeżeli zostałyby w sposób rażąco narażone prawa załogi, to ja sądzę, że pierwszym od lipca do tej pory, który by o tym usłyszał byłby pan prezydent. Bo nie wyobrażam sobie innych działań Państwowej Inspekcji Pracy gdyby zostały stwierdzone rażące naruszenia praw pracowniczych i bez reakcji do szefostwa, czyli do prezydenta, który jest organem założycielski tej spółki.

Natomiast nie umniejsza to wcale w żaden sposób i za chwilę to wyniknie z projektu uchwały, że ma pan takie prawo i do tego również poprosiły panią dyrektor.”

O głos poprosił **radny Tomasz Andrzej Nowak**: „Nie jestem członkiem tej komisji, ale mam pytanie. Czy w związku z tym pismem, które dzisiaj dostaliśmy, my dostaniemy jakieś po prostu dokładne wyjaśnienia co do tego pisma wymienionego w oświadczeniu związku zawodowego? Chodzi mi o to pismo z 13 października.

Ja na przykład bym oczekiwał na piśmie i żeby to wyglądało w takiej formie, że radni dostają informację co w tym piśmie było zawarte i jaka jest konkretna odpowiedź pracodawcy. Bo tak szczerze mówiąc, to w trakcie takiego posiedzenia to my chyba nie jesteśmy w stanie sobie jednoznacznie wypracować jakieś takiej pozycji intelektualnej na ten temat.

I jeszcze chciałem tylko powiedzieć panu prezydentowi, że to nie jest tak, że bezprawie jest jak ono jest codziennie, jak jest prawo łamane codziennie, bo jak już się raz prawo złamie to się zaczyna bezprawie. Więc nie wiem, jeżeli tutaj jest naruszenie zapisów ustawy o związkach zawodowych, to ten zarzut powinniśmy jako radni mieć wyjaśniony, że nie, nic takiego się nie wydarzyło. I wtedy będziemy wiedzieli czy coś tam jest powiedzmy sobie tak, czy nie tak. Tak uważam i to jest wszystko, to tylko tyle, bo nie jestem przecież członkiem komisji.”



**Radny Jakub Eltman** powiedział: „Ja chciałem podziękować radnemu Tomaszowi Nowakowi, nie członkowi tej komisji, za powtórzenie tego co powiedziałam wcześniej.”

**Dyrektor MOSiR Ewa Kulczyńska** dodała: „Oczywiście szanując radnych członków komisji i przybyłych, nie widzę lepszego sposobu jak po prostu przekazanie państwu dokumentów, które inspekcja pracy pozostawiła po kontroli, to są dokumenty, które każdy może przeczytać. Pozwoli pan szanowny panie radny, że ja nie będę jakby obarczać swoją opowieścią i opisem, po prostu pan wywnioskuj z ich treść, którą zawarł inspektor kontrolujący.

Oczywiście jeżeli będą jakieś pytania ja na nie chętnie odpowiem, to bez wątplenia, ale też dodam drodzy państwo informację, bo to nie wiem czy to wybrzmiało jasno, czy nie, cel skargi, która nas tutaj dzisiaj sprowadziła, czy właściwie treść skargi, która nas tutaj sprowadziła, to jest brak odpowiedzi na pisma. Zresztą nie wybrzmiało, pan przewodniczący złożył państwu skargę z dnia 21, pisząc że nie dostał żadnej odpowiedzi, 21 właśnie, co załączyłam również państwu, odpowiedzi do niego trafiły. I to są odpowiedzi przy zawieszonym trybie czasu, właściwie tak naprawdę w roboczym czterodniowym dniu odpowiedź na te pisma, po odwieszeniu z uwagi na ochronę danych i inne ustawy, które obligują pracodawcę przy wypowiedaniu się do istniejącej, bądź organizacji związkowej, które utraciła takie uprawnienia, bądź nie wyprowadza z błędu pracodawcy o takim utraceniu lub nie swoich uprawnień.”

O głos poprosiła **radna Emilia Wasielewska**: „Panie przewodniczący ja mam pytanie do pana, ponieważ w oświadczeniu jakie otrzymaliśmy możemy wszyscy przeczytać: *zadajemy państwu radnym pytania oczekując pisemnej odpowiedzi* i tu jest zestaw kilku pytań. Czy pan przewodniczący będzie tak łaskawy i odpowie na te pytania w imieniu wszystkich radnych, tak żebyśmy nie musieli oddzielnie na nie odpisywać, bądź też zapyta się nadawcy tego oświadczenia, czy rzeczywiście musimy odpowiadać na te pytania pisemnie, każde oddzielnie?”

**Przewodniczący komisji Wiesław Wanjas** odpowiedział: „Pani radna, ja osobiście nie czuję się odpowiedzialny, żeby odpowiadać na tak zadane pytania, ponieważ ja nie jestem człowiekiem, który bezprawie tu wprowadza. Dlatego nie umiem się ustosunkować, *czy to bezprawie będzie trwało tak dalej*, bo nie wiem czy to bezprawie dotyczy tego co się dzieje w radzie, na komisji skarg, czy to bezprawie dzieje się na linii współpracy MOSiR Związek Zawodowy „Fair Play”, nie wiem.

*Czy nadal będą tolerowane przez państwa działania pani Ewy Kulczyńskiej?* Ja chcę powiedzieć tylko jedno, że ani pani, ani ja, ani żaden radny nie jest pracodawcą pani dyrektor, pracodawcą pani dyrektor jest pan prezydent. I skoro pan prezydent nie ma uwag, to takie pytania są nie do nas tylko do pracodawcy, a nie do nas, ponieważ co my możemy?

*Jak poczynania pani Ewy Kulczyńskiej dyrektor MOSiR Konin mają się do poszanowania współżycia społecznego, norm obyczajowych, a także moralnych i etycznych, które powinny panować w społeczeństwie? No mógłbym zapytać się również pana przewodniczącego, jak pańskie poczynania mają się do tego, żeby w sprawie pana przewodniczącego i pism kierowanych do pani dyrektor MOSiR Ewy Kulczyńskiej mają się do poszanowania współżycia społecznego, norm obyczajowych, a także moralnych i etycznych, które powinny panować w zdrowym społeczeństwie?*

Proszę państwa i tyle mogę odpowiedzieć pani radnej na to pytanie, ponieważ naprawdę nie chcę się ustosunkowywać do rzeczy, o których nie mam zielonego pojęcia, dlatego trudno."

Ad vocem **radna Emilia Wasilewska**: „Panie przewodniczący dziękuję za ten głos, natomiast słysząc wcześniejsze wypowiedzi i znając całą historię trudno nazwać to współpracą związku zawodowego z MOSiRem, obawiam się, że i my możemy otrzymać za chwilę pismo o różnego rodzaju wyjaśnienia, że nie odpowiedzieliśmy na te pytania, więc chciałabym tego uniknąć."

Nie było innych zgłoszeń do dyskusji.

Przewodniczący komisji zaproponował przyjęcie projektu uchwały uznającej skargę na działalność pani dyrektor MOSiR bezzasadną. Stwierdził, że komisja zapoznała się z wszystkimi dokumentami, wysłuchała również z wyjaśnień pani dyrektor, która zobowiązała się do przedstawienia radnym decyzji Państwowej Inspekcji Pracy. Wszystkie przedstawione dokumenty stanowią załącznik do sprawy.

W wyniku głosowania: **4 głosami „za” przy 1 głosie „wstrzymującym się”** – Komisja uznała, że **skarga jest bezzasadna**.

Komisja Skarg, Wniosków i Petycji zarekomenduje Radzie Miasta Konina uznanie skargi na działania Dyrektora Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Koninie za bezzasadną.

Na tym posiedzenie zakończono.

Obradom przewodniczył:

**Przewodniczący  
Komisji Skarg, Wniosków i Petycji**

**Wiesław Wanjas**

Protokołowała  
Biuro Rady Miasta  
Monika Trzcielińska